

Francja elegancja

Pierwsza
miłość Moniki
to jasne kolory.
Druga
– prowansalskie
klimaty.
Tak nią
zakręciły,
że zaczęła robić
meble.





MONIKA Z MALWINĄ
I IGOREM.
NA KOMINKU KORONA
STAREGO PIECA,
POMALOWANA MATOWĄ
FARBĄ ORAZ ULUBIONA
DEKORACJA MONIKI
– OWOCE KARCZOCHA
Z DECOR HOME.



N

Najpierw jej życiem zawiadnęła Bretania, z niesamowitymi kamiennymi domami i uliczkami, z obłędnie wyglądającymi polami karczochów. - Do dziś to mój ulubiony motyw dekoracyjny, poluję na wszelkie okazy, kamienne i drewniane, które roztawiam po całym domu, choć mąż uważa, że to przedmioty „służące niczemu” - śmieje się Monika. Po Bretanii zwiedzili Lazurowe Wybrzeże, Prowansję, Paryż. Te podróże tylko spotęgowały miłość do mebli i dekoracji noszących ślady wielkiej historii przetaczającej się nad francuskimi pałacami i mieszczzańskimi domami.

Przy urządzeniu pierwszego mieszkania Monika postanowiła sprawdzić, czy jej fascynacje da się wykorzystać w praktyce, zwłaszcza że w sklepach nie było nic ciekawego. Zaczęło się szukanie okazji, staroci, wszystkiego, co jest niedrogie, ale rojujące. Któregoś razu oglądali z Przemkiem w internecie amatorsko odnawiane meble, które w dodatku ktoś sprzedawał za niebotyczne ceny. - Twoje są lepsze - ocenił mąż. I nagle wszystko okazało się proste. Od tamtej pory Monika zrobiła kilkadziesiąt mebli, każdy inny, bo ma za dużo pomysłów, żeby się powtarzać. Gdy kupili dom, było oczywiste, kto go urządzi. Monika zatrzymała swoje życie - na ile można je zatrzymać, stale zajmując się







JEDYNYMI WSPÓŁCZESNYMI
RZECZAMI W KUCHNI SĄ
WYSPA ORAZ PIEC SMEG.
POSREBRZANE NACZYNIA
I SZKLANA PATERA Z SAVOYA
HOME, ŻELIWNA PODSTAWKA
POD KSIĄŻKĘ Z MALABELLE.

KINKIETY JAK W PAŁACU
– MONIKA POWIESIŁA JE
NA DRZWIACH STARYCH
SZAF I SZAFEK. PODUSZKI
PLUSZOWE Z HOME SWEET
HOME, Z MONOGRAMEM
OD DECOR HOME, KWIAT
Z MALABELLE, NIEBIESKI PLED
Z SAVOYA HOME.





W ŁAZIENCE
RZĄDZI
TRAWERTYN.
Z NIEGO
ZROBIONE SĄ
UMYWALKI
I PODŁOGA.
SZKLANE
DROBIAZGI
Z SAVOYA
HOME.



dwójką małych dzieci i pracując na pełen etat - i oddała się tworzeniu wnętrz. Wszystko kupiła przez internet. - Miałam szczęście, nawet jeśli przeliczyłam się z wymiarami, udawało mi się chybione zakupy przerobić na coś odpowiedniego - tłumaczy. - No i cudownego tatę, który potrafi zrobić wszystko. Choć jako tradycjonalista nie palił się do tego, żeby porządne meble „niszczyć” i zamieniać we francuskie wymyślne cacuszka. Mama pomagała z tkaninami i tapicerką - opowiada Monika.

Wszystkie gotowe meble lądowały w domach i garażach jednych albo drugich rodziców. Czekaly na „ten dzień”. Przeprowadzili się w kilkanaście godzin, choć przygotowywali się tygodniami. Każdy



BALDACHIMY PRZEMEK
SKLEJAŁ Z GZYMSÓW
SZAF ORAZ KREDENSÓW.
PIKOWANIE MEBLI TO WYŻSZA
SZKOŁA JAZDY, WIĘC
FRANCUSKIE ŁÓŻKO
Z KOLUMIENKAMI ODNAWIAŁ
TAPICER.



przedmiot, nawet dekoracyjny drobiazg, choćby kryształki zdobiące kinkiet, został oznaczony kartką z opisem, gdzie ma się znaleźć.

Od początku było wiadomo, że dom opanują złamane biele, beże i szarości. - Znajomi się śmieją, że moje dzieci nie znają kolorów, bo muszą chodzić w tych kremach i szarościach. Dostają kolorowe zabawki, ale ja i tak je wtykam do szaf i białych koszy. Synowi to na razie nie przeszkadza. Córka czasem tylko westchnie z rezygnacją: „Znowu szare...”.

Monika jest konsekwentna, jak sama mówi, do bólu. Ale jednym zupełnie się nie przejmuje - efektem swoich prac z drewnem. To zawsze wielka niespodzianka, bo każdy gatunek zachowuje się inaczej. A jeśli coś nie wyjdzie, nie ma się czym martwić, bo wszystko można przemaalować, przetrzeć, nałożyć patynę. - Takie meble są naprawdę mało stresujące. Znajomi się dziwią, że nie trzęsę się nad podłogą, a przecież o to właśnie chodzi, żeby była zniszczona, nosiła ślady naszych historii. Marzę o tym, żeby te przedmioty jak najszybciej zaczęły wyglądać jak stare. Mam specjalny „środek postarzający”: królika i dzieci - śmieje się Monika. ■

TEKST: MICHALINA KACZMARKIEWICZ
STYLIZACJA: KATARZYNA SAWICKA
ZDJĘCIA: ANETA TRYCZYŃSKA
KONTAKT DO WŁAŚCICIELKI: WWW.DECOUPER.PL